WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 12 Października 1882 roku. № 41 30 Września (12 Października) 1882 r.

Kronika rolnicza

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 40).

Lwów 1 sierpnia 1882 r.

Winorośl i jéj pielęgnowanie u nas.—Zkąd sprowadzone jéj gatunki są dla nas najodpowiedniejszemi? — Opis 8-miu gatunków winorośli pielęgnowanych w Łańcucie.— Powód, dla którego pielęgnowanie u nas winorośli w celu produkcyi winogron stołowych nabywa coraz większéj ważności.

VIII. Winorośl *(Vitis vinifera)*, silne odkłady po 10 centów sztuka. W położeniu właściwém, w gruncie odpowiednim naturze téj rośliny, jeżeli ją posadzimy i będziemy starannie pielęgnowali, możemy z niéj mieć też pożytek pewny. Przedewszystkiém należy nie zapominać, że winorośl, to roślina wzgórzy, gruntów piasczysto-kamykowatych, wystawionych na południowe słońce. Jeżeli zatém kto w swym ogrodzie na wilgotnéj równinie, na ziemi ciężkiéj i jeszcze niedobrze ogrzewanéj i oświeconéj przez słońce, chce posadzić ten krzew szlachetny, to nic dziwnego, że dozna zawodu, ponieważ pragnie, aby winorośl żyła w przeciwnych sobie warunkach. Na małą skalę pielęgnując tę roślinę, można jeszcze choć jako tako te nieprzyjazne warunki poprawić, jeżeli się jednak umie wziąć do tego. W kraju naszym jednakże nie brakuje i takich miejscowości, które z natury swéj pod każdym względem odpowiadają warunkom, koniecznym dla tego krzewu. Tutaj przy umiejętném a wcale nietrudném pielęgnowaniu można otrzymywać dobre stołowe winogrona, popłacające na targach miast większych. Potrzeba się tylko postarać o gatunki winorośli wcześnie dojrzewającéj, gdyż późne są nam najzupełniéj nieprzydatnemi. Odpowiedniemi dla naszego kraju gatunkami są pochodzące przedewszystkiém z okolic Paryża, z nad Renu, z nad Mozelli i t. d. Niejedną małą winnicę dla otrzymywania stołowych winogron miałem sposobność widzieć w różnych okolicach naszego kraju, i z pomiędzy nich wiele co do gatunku krzewów, położenia i starannego obchodzenia się były bez zarzutu. Inne znowu były liche co do gatunku, warunków położenia i otrzymywanego zbioru. Między innemi tu w Galicyi przytoczę winnicę w S. przyszło 100 krzewów mającą, ale cóż, kiedy jest założoną na wzgórzu to prawda, ale nad stawem w ogrodzie, a zatém w miejscu pod każdym względem źle dobraném, gdyż mgły i pary wodne właśnie są nieodpowiedniemi dla téj rośliny. Gatunki potém winorośli przeważnie są węgierskie, dla nas niewłaściwe, bo późno dojrzewające, które żeby mogły u nas dojrzeć, i to jeszcze nad wodą, potrzebaby, żeby słońce bez przerwy grzało choć do listopada. I potém powiadają, że winorośl wcale się u nas udawać nie chce, nie zważając, że w tejże saméj winnicy jest kilka krzaków winorośli z nad Mozelli, któréj grona dobrze dojrzewają tu w połowie września, nawet pomimo blizkości stawu. Co mnie dziwiło i dziwi, to, że tych późnych węgierskich krzaków, które tu z 10 lub 12 lat już stoją i najregularniéj co rok niedojrzewają, nie powyrzucano dotąd i nie zastąpiono innemi, choćby już odkładami z mozelskich krzaków. Winorośl bowiem bardzo łatwo jest rozmnażać, a i to ona ma jeszcze do siebie dobrego, że w naszym kraju wybornie najtęższe nawet zimy wytrzymuje pod przykryciem z ziemi. W ogóle jednak musimy powiedzieć, że stosunkowo winorośl mało, a raczéj za mało jest rozpowszechnioną w naszym kraju, i że jeszcze ją mniéj uprawiają rozpinając od strony słonecznéj po ścianach budynku, jak to jest piękny, korzystny, a powszechny zwyczaj w Niemczech. Krajowe winogrona lepsze są bardzo często od sprowadzanych z za granicy. Nasze bowiem zupełnie dojrzałe idą na stół i na targi, kiedy zagraniczne jeszcze nieco przed dojrzeniem są obrywane, aby jako w tym stanie twardsze, mogły łatwiéj znieść bez uszkodzenia podróż i leżenie w pudełkach w sklepach. Skutkiem tego niemają też one tego wybornego smaku, jaki im dobre dojrzenie nadaje, lecz są ulęgłe w pudełkach, co mniéj korzystnie na delikatność ich smaku wpływać musi; ztąd też nasze krajowe winogrona pod względem dobroci (mowa tu tylko o pochodzących z dobrych gatunków, starannie w odpowiednich warunkach wypielęgnowanych) mogą wytrzymać rywalizacyę na targu z zagranicznemi winogronami, lubo z cieplejszego niż nasz klimatu pochodzącemi.

P. Antoni Schmidt właśnie przestrzegając, aby w naszym kraju nie sadzono winorośli późno dojrzewających, a tylko wczesne, podaje następne gatunki jako wczesne, dla nas najodpowiedniejsze, wypróbowane nietylko w Łańcucie, ale i w innych okolicach naszego kraju. I tak:

1. *Chasselas de Fontainebleau* ma winogrona białe, bardzo słodkie, od strony słońca nabiera koloru rdzawego. Gatunek ten winorośli jest urodzajny i dość wczesny, rozpięty zaś na murze czy parkanie, jeszcze prędzéj a przewybornie dojrzewa. 2. *Chasselas Vibert.* Jagody w gronach bardzo duże, okrągłe, przezroczyste, koloru żółtego. Grona ma rzadkie. Gatunek niebardzo urodzajny i co rok tylko rozpięty na murze dojrzewa. 3. *Chasselas Musque* (muszkatołowy). Jagody ma z muszkatołowym zapachem, który niewszyscy lubią, lubo są znowu z tego powodu i amatorowie na nie. Jagody te koloru zielono-żółtego, tworzą grona zbite. Gatunek to winorośli i wczesny, i bardzo urodzajny. 4. *Chasselas Royal rose* ma jagody dość duże koloru różowego. Gatunek ten jest urodzajny, a rozpięty na murze, zawsze doskonale dojrzewa. 5. *Chasselas Blanche royal hatif* może być uważany za najwcześniejszy z gatunków winorośli. Bardzo urodzajny i dojrzewa dobrze przy palikach na otwartych miejscach, naturalnie w tych warunkach, jakie są niezbędnemi do uwzględnienia przy uprawie winorośli, jak wystawa na słońce i grunt nieciężki i niewilgotny. Zresztą, skoro jest dobra na słońce wystawa, to już wtedy grunt jeżeli nie jest zbyt wilgotną niziną, łatwo jest sobie poprawić, a raczéj przyprawić odpowiednio, ponieważ zwykle winorośl jest u nas uprawiana na małą skalę dla winogron tylko, a zatém na nic nieznaczącéj przestrzeni co do obszerności. Naprawa takiéj zbyt ścisłéj, dajmy na to dobréj pszennéj ziemi odbywa się przez nawiezienie jéj piaskiem, dodanie jéj popiołu, który jest bardzo sprzyjającym dla téj rośliny, a oraz przez dodanie wapna, w które ziemie nasze, choć są wyjątki w tym względzie, w ogóle są dość ubogie.

Na ten gatunek winorośli zwracamy szczególną uwagę naszych miłośników uprawy téj rośliny, wydającéj owoc słusznie za-

liczony do najlepszych stołowych, a teraz tém jeszcze większą wartość targową mający, skoro się kuracya winogronowa wszędzie coraz to więcéj upowszechnia, i rzeczywiście w wielu przypadłościach jest ona prawie że niczém innćm niemogąca być zastąpioną. Z tego więc powodu możemy wnosić, że uprawa winorośli pod wielkiemi zwłaszcza miastami, starannie prowadzona i w odpowiednich warunkach, nawet na nieco większą skalę, przyniosłaby nieraz już znaczne korzyści. Jeżeli bowiem zamożni chorzy mogą jechać na tę kuracyę winogronową do Francyi lub w okolice Genewy, to za to ileż jest osób mniéj zamożnych lub niemogących z powodu swych zajęć wyjechać, które dotknięte temi samemi cierpieniami co zamożni, tejże saméj kuracyi potrzebują, a nie mogą jéj zadosyć uczynić, z powodu braku na miejscu dobrych i po umiarkowanéj cenie winogron. Niewiem jak tam się teraz w tym względzie rzeczy mają w Warszawie i w innych większych miastach Królestwa Pols., lecz tu we Lwowie ogłaszane jako lecznicze winogrona te, które z Węgier w pudełkach przychodzą, bardzo często z wielu powodów wiele do życzenia jeszcze przedstawiają, aby mogły być jako leczniczy środek użyte. Gdyby więc ktoś produkował dobre i zupełnie dojrzałe winogrona w znaczniejszéj ilości, to ani wątpić można o tém, że gdyby ogłosił, że ma świeże winogrona na sprzedaż, i gdyby się publiczność przekonała, że te są wyborowemi, toby bardzo korzystny na nie odbyt znalazł.

A. Antoni Schmidt podaje tu nie wszystkie gatunki winorośli wcześnie dojrzewającéj w kraju naszym, przeważnie daje tu tylko posiadające wielkie grona stołowe z dużemi jagodami, jakie w Łańcucie szpalerowo są uprawiane na murach. Naturalnie, my ogłaszając tu jego doświadczenia co do czasu dojrzewania winorośli, podajemy tylko te, które on wskazał, i które są pielęgnowane w Łańcucie.

6. *Frankenthal* wydaje jagody bardzo duże, koloru czarnego, pięknie się przedstawiające i dobre, ale jednak gatunek tylko rozpięty na murze od strony południowéj dojrzewa. 7. *Caillaba* ma w gronach ściśniętych jagody czarne, smaku muszkatołowego. Jest to gatunek urodzajny, a przy murze zawsze dojrzewający. 8. *Chasselas de Falout.* Jagody koloru cielistego w grona rzadkich. Gatunek urodzajny, przy murze zawsze dojrzewający. *(D. n.)*

Ceny zwierząt rolniczych.

Czytając dobre rady niemieckiego autora w rzeczy kupowania koni, jąłem za pióro dla powtórzenia ich w języku polskim. Wkrótce spostrzegłem, że są w kupiectwie koni prawdy mniéj upowszechnione od tych przestróg, które zajmując się choćby tylko hodowlą koni, nie kupczeniem niemi, owocem różnostronnéj praktyki zarówno jak teoryi, nie były przez nikogo przedemną do rolnictwa zastosowane i są dla tego nowe. Dla tego zamiast rad i przestróg dobrych w kupnie koni, rozpatrzmy rzecz zgodniejszą z duchem czasu i potrzebną zarówno w kupiectwie koni jak innych zwierząt rolniczych.

Czy użyteczność konia i celująco dobrych zwierząt rolniczych jest mniéj mierzytelna od pracy pisarza powieści, adwokata, inżyniera i innych prac umysłowych? Nie! Użyteczność zwierząt rolniczych jest mierzytelna, choć nie bywa mierzona i nie ma miar ustalonych.

Wystawmy sobie jakąkolwiek sprzedaż koni, jarmark zatém, wystawę zwierząt rolniczych lub przybycie jednego lub więcéj kupców koni do hodowcy koni, mającego kilkanaście tych zwierząt na sprzedaż. Jaka jest cena tego gniadego ogiera? Odpowiedziano 1000 rubli. Dla czego? Na to nie ma jasnéj i wyrozumiałéj odpowiedzi, choćby tego ogiera zestawiono z drugim doń podobnym, którego cena jest 500 rubli, z trzecim, za którego jego właściciel żąda 800 rubli i z czwartym, który nie jest do nabycia niżéj 1200 rubli.

Prawidłowy, a dostateczny tylko koń roboczy, np. zdatny pod żołnierza lekkiéj konnicy wart 90 rubli (taka jest podobno stała cena konia lekkiéj konnicy austryackiéj). Obliczmy podług téj normy cenę 4 letniego ogiera, zwycięzcy na wyścigach, większego 10 centymetrów od najmniejszego konia lekkiéj konnicy. Ogier ten niech będzie ze wszech względów zdatny do płodzenia chyżych koni i pod każdym względem ładny.

Dla okazania, jakim sposobem ceny zwierząt rolniczych mogłyby być wyrozumowane, przypuśćmy że:

1) Każdy centymetr wysokości konia przechodzący miarę najmniejszego konia lekkiéj konnicy powiększa jego cenę o 10%. Mp. minimalny koń roboczy czyli żołnierski płaci się 90 rubli. Koń roboczy wyższy o 1 centymetr płaci się 99 r., wyższy o 2 centymetry 108 rubli. Dla tego o 10 centym. wyższy od minimalnego wojskowego 180 r.

2) Koń wprawiony pod wierzch lub do pociągu płaci się o 10% więcéj niż surowy. Z tego powodu powyższy ogier wart 198 r.

3) Koń, który w jakiejkolwiek próbie publicznéj okazał się celującym i otrzymał wielką nagrodę, wart o 500% więcéj niżby wart był bez tego. Podług tego prawidła wart powyższy ogier 5 razy 198 rubli, dla gładszego rachunku 1000 r.

4) Koń ze wszech względów zdatny do rozpłodu wart o 50% więcéj od równego mu konia niepewnego pochodzeniem lub z jakiegokolwiek względu niezdatnego do rozpłodu. Skutkiem tego wart powyższy ogier 1500 r.

5) Koń ładny przez przyjemną powierzchowność swoją wart o 50% więcéj od konia téj saméj użyteczności, którego powierzchowność i obyczaje nie są rażące, ale nie bawią oko. Skutkiem tego wart powyższy ogier 2250 rubli, dla gładkiego rachunku od 2000 do 2500 r.

Pod względem postępu wieku koni przypuśćmy daléj, że:

6) Od piątego do 10-go roku życia konia zmniejsza się co rok jego wartość o 15%.

7) Od 11-go do 16-go roku o 20%.

8) Od 17-go roku co rok o 40%.

9) Kalectwo szpecące konia w sposób, który oka nie razi i użyteczności jego mało szkodzi, zmniejsza jego wartość o 25%.

10) Kalectwo rażąco szpetne lub mocno zmniejszające użyteczność konia, zmniejsza jego wartość o 85 do 95%.

Podług danych od 6) do 10) i przypuściwszy, że powyższy 4-letni ogier ceni się 2000 rubli, będzie on w szóstym roku życia swego wart 1700 r.; w siódmym 1445, czyli okrągło 1500 rubli, w ósmym 1275, czyli okrągło 1200 lub 1300 r., w dziewiątym 1000 rubli, w dziesiątym 800 do 850 r., w jedenastym 700 rubli, w dwunastym 550 do 560 r., w trzynastym 400, w czternastym 300, w piętnastym 250, w szesnastym 200 rubli, pod warunkiem, że z wyjątkiem 16-tu lat nie będzie miał innéj wady. Mając lat 18, jeżeli będzie zdrów, będzie wart jeszcze 50 rubli. Oślepły, dychawiczny lub kulawy w wieku 6-letnim może mieć wartość sto do stokilkadziesiąt rubli, ale jedynie dla spekulanta, który łatwowiernym gotów jest polecać go, jako zdatnego do rozpłodu. Dla osób rzetelnych ma on tylko wartość zrujnowanéj okazałości.

Powyższe przypuszczenia są tylko przykładem, jakim sposobem ceny lepszych zwierząt rolniczych mogłyby być uporządkowane. Chcąc powyższym sposobem obliczyć ceny pospolitych i ladajakich zwierząt rolniczych, doszłoby się do śmieszności. Chcąc obliczać cenę ladajakiego towaru doszłoby się do kopiejek, groszy i półgroszy. Czy pospolity wałach roboczy ma lat 8 czy 12, skop 4 czy 6 lat, wół jest dostateczny czy więcéj niż dostateczny, różnice te są za małe, aby podług nich ceny ściśle obliczać. Odwrotnie, jak podobne obliczanie ceny jest nieużyteczne i zawadzałoby w kupnie i sprzedaży towaru miernego i dostatecznego, tak ono tém pożyteczniejsze jest im doskonalszym od dostatecznego jest towar, którego cena wyrozumiałą i sprawiedliwą być ma. Wszystkie doskonalsze rozpłodniki, to jest rozpłodniki stad zarodowych, mające służyć do ulepszenia stad mniéj doskonałych, powinny mieć ceny wyrozumowane i oparte na wykazanych ich zaletach.

Celujący samiec rozpłodowy, naprzykład tryk cienkowełnisty, przez bardzo zamożnego i ze zdolności hodowniczéj daleko znanego właściciela swego ceniony 1000 rubli, nie spłodzi lepszych jagniąt niż tego samego rodu drugi tam samo celujący, ale wycho-

wany przez cichego i mniéj zamożnego hreczkosieja. Czyż jest słuszne, żeby ci sami, którzy temu hreczkosiejowi wahali się dać za jego tryka celującego 300 rubli, spieszyli się kupić takiego samego u zamożnego hodowcy owiec za 1000 rubli? Prawdopodobnie wart ten ostatni mniéj niż 1000 rubli, a ten z owczarni mniéj sławnéj pewnie więcéj niż 300 rubli. Prawdą jest, że sam sobie winien, kto przez opieszałość, niedostatek odwagi cywilnéj i rozgarnienia nie występuje na wystawach z celującemi płodami swemi i nie poddaje je poważnemu egzaminowi zgromadzonych znawców. Każdéj pracy należy się korzyść. Dla czegóż zabiegliwość kupiecka nie ma jéj odnosić, bez względu czy tym zabiegliwym kupcem jest hodowca koni, bydła, owiec czy świń? Anglicy i Yankesi mają rozpłodniki rolnicze niewątpliwie doskonalsze od naszych, ale ceny niektórych z tych towarów angielskich i amerykańskich są olbrzymio przesadzone. Dla czego? Jakim sposobem? Po części jest miłośnictwo przyczyną, więcéj jeszcze brak prawideł czyli normy w ocenieniu każdéj zalety zwierząt rolniczych. Przez ustanowienie prawideł mogłyby spaść ceny przesadzone, których u nas nie ma; podnieść się natomiast muszą ceny, które są prawdziwą krzywdą hodowców zdolnych i pracowitych, ale niedosyć biegłych w kupieckiéj części swego zawodu. I ten pożytek nie jest jednak dosyć powszechny, aby dostatecznie przemawiał za ustanowieniem w mowie będących prawideł. Pożytkiem największym, który z ustanowienia i upowszechnienia tych prawideł wypłynąć może, jest upowszechnienie przez nie wartości różnych zalet. Bez tych prawideł nie ma hodowla dostatecznego przewodnika. Księgi rodowe zwierząt rolniczych są jednym przewodnikiem rzetelnym hodowli tych zwierząt. Drugim takim przewodnikiem byłoby dzieło wypowiadające dostępnie dla większości rolników czytających działanie na zwierzęta rozpłodowe i ich młode różnéj ilości i jakości karmy, różnéj ciepłości i wilgotności powietrza, ilości i jakości ruchu i wpływu wieku i stanu krzepkości rozpłodności na ich młode. Niedostateczność dotychczasowych dzieł o hodowli zwietząt rolniczych leży w nadmiernie receptowéj ich treści. Wielka część tych recept jest gadaniną zużytą, powtarzaniem dawnych przypuszczeń, niezgodnych z nowoczesnemi doświadczeniami, jest erudycyą, ale niestety niezgodną z potrzebami hodowli rolniczéj. Nietylko żadna rassa przedniejsza, ale nawet żadne stado zarodowe, znakomitéj sławy i wartości, nie wypłynęło z tych recept. Trzecim przewodnikiem potrzebnym w hodowli zwierząt rolniczych jest ustanowienie i upowszechnienie w mowie będących prawideł. *(D. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Zbiory i stan zasiewów ozimych we wschodniéj Galicyi, wedle sprawozdania *Gazety Lwowskiéj* przedstawia się jak następuje: Od początku września pogoda, ustaliwszy się, przy wietrze przeważnie wschodnim dozwoliła rolnikom zwieźć resztę plonów, zachwyconych w polu przez słoty sierpniowe. Szkody wszakże poniesione tam, gdzie nie zdołano zwieźć zboża przed słotami, są znaczne. Wiele zboża porosło w kopach, wiele ziarna wysypało się, ztąd omłoty takiego mianowicie zboża bardzo niepomyślne, tak, iż kopa żyta wydaje po 8 do 10 garncy. Od 10 go do 15-go września wiały ostre wichry na całéj przestrzeni od Brodów i Wojniłowa aż do Bukowiny, szkodliwe zasiewom oziminy i wysuszyły rolę do tego stopnia, iż w wielu miejscach orać było niepodobna, skutkiem czego w wielu miejscach zaprzestano siejby czekając na deszcz. Hreczka w okolicach Narola wydała przeciętnie po 4 kopy z morga, około Kamionki Strumiłowéj po 5 kóp dużéj więzi. W Żółkiewskiém około Derewna po 6 kóp, pod Kulikowem 6 do 8, w Sanockiém zbiór hreczki wypadł bardzo źle. Zebrano niespełna po 3 kopy z morga tak, iż nasienie nawet się nie wróci. W Przemyskiém wydała hreczka na słomę po 8 kóp z morga, około Rudek 5, w okolicach Żurawna po 10, koło Rozdołu i Chodorowa po 8, pod Wojniłowem 10 z wydatkiem po pół korca z kopy. W powiecie horodeńskim urodziła na słomę, ale ziarna nie ma, podobnież w okolicach Kozowy w Borszczowskiém zbiór średni. W okolicy Brodów omłot hreczki wydał po 4 korce z morga, przeważnie rudaku. Na Podolu, począwszy od Złoczowa, hreczki piękne. W Złoczowskiém zebrano po 10 kóp z morga, w Tarnopolskiém wydaje kopa po korcu miary lwowskiéj; pod Zbarażem plon rozmaity po 3—12 kóp, w okolicy Kopyczyniec kopa wydaje po korcu. Chmiel w ogóle bardzo w tym roku przez słoty ucierpiał, ztąd mało będzie pięknego, i to tylko w okolicach mniéj deszczami nawiedzonych. Na Podolu chmiel zły przeważnie. Pod Tarnopolem zebrano przeciętnie po 7 centnarów z morga, w Złoczowskiém po 640 klgr., ale $\frac{1}{3}$ spleśniała. Pod Brodami morg chmielu wydał 5 centnarów; w okolicach Radziechowa, Tarnowa, Łopatyna zbiór średni; około Rozdołu zebrano z morga po 135 klgr., w okolicy Żurawna po 2 centnary, pod Komarnem zebrano z pięciu morgów 18 centnarów cłowych. Koło Dubiecka 4 centn. Koło Kamionki Strumiłowéj po 2 centn. wiedeńskie z morga.

Kartofle obficie zrodziły, ale psują się bardzo, zwłaszcza w położeniach nizkich. Na Podolu, w okolicach Kopyczyniec, zebrano 80 do 100 korcy, w Zbarazkiém dopiero kopać zaczynają. Podobnież koło Brodów, Łopatyna, Radziechowa koło Jezierzan kartofle zrodziły. Nad Seretem dają po 90 hektolitrów z morga. W powiecie Horodeńskim w połowie już wykopano. Plon bardzo dobry, ale psują się. W okolicach Wojniłowa psują się bardzo. Podobnież około Chodorowa, Rozdołu. W okolicach Żurawna połowa jest zgniłych. Z Samborskiego i Przemyskiego również donoszą, że wiele jest zepsutych. W okolicach Birczy, Baligrodu gniją przez połowę, tak, iż zaledwo tam wróci się w dwójnasób nasienie, i są bardzo drobne. Toż samo donoszą z pod Dubiecka. Nie lepsze doniesienia nadchodzą z Żółkiewskiego, z pod Kulikowa, Derewni. W okolicach Kamionki Strumiłowéj amerykanki zrodziły po 80 korcy na morgu. Około Narola $\frac{1}{3}$ zgniła. W powiecie Rawskim piękne, ale plon mały. Kukurydza poprawiła się po dwutygodniowéj pogodzie, ale pomimo tego plon w ogóle średni lub zły. Widoki niepomyślne. Rzepak z małemi wyjątkami wszędzie piękny. Nad Dniestrem w okolicach Martynowa, Wojniłowa chrząszczyk niszczy. Siejba spóźniła się z powodu najpierw słot, a następnie posuchy.

Próba kartoflarki systemu Głębockiego odbyła się d. 26-go września na gruntach folwarku Bronowice. Prowadzone z całą energią siewy zbóż ozimych, niepozwoliły naszym ziemianom zgromadzić się na tę próbę, tak licznie, jakby tego ważność samego narzędzia wymagała. Za to niewielka ilość rolników zebranych na polu, miała sposobność poznać się z narzędziem działającém z możliwą dokładnością. Kurtoflarka Głębockiego, któréj szczegółowego opisu niepowtarzamy, gdyż podaliśmy go w roku zeszłym, ulepszona przez odrzucenie szperadów i zastąpienie ich mufami, oraz dodaniem rolki, regulującéj bieg dużego trybu, działała wybornie, tak, że oprócz stosunkowo wysokiéj ceny nic jéj racyonalnie zarzucić nie można. W ciągu dwugodzinnéj próby na gruncie przerosłym chwastami i zaperzonym, cztery średnio utrzymane mierzyny pracowały bez widocznego wysilenia, kartoflarka zaś, niepozostawiając nic w ziemi wydobyła w ciągu tego czasu przeszło 60 korcy kartofli. Obliczenia z zegarkiem w ręku doprowadziły obecnych do wniosku, że pracując kartoflarką Głębockiego godzin 7, przy obsłudze 20 ludzi i 4-ch koni, w tak zwanéj „lubelskiéj popielatce," można wykopać z łatwością 3 morgi kartofli. Niezmiernie ważną okolicznością w działaniu kartoflarki jest spulchnienie gruntu. Jest ono tak dzielne, że jeden z obecnych znanych nam praktycznych gospodarzy, rzekł do nas w czasie próby: „Niewiem co wyżéj stawić, czy dokładność kopania kartofli, czy uprawę ziemi, któréj mojém zdaniem żaden spulchniacz z równym skutkiem niedokona." Jednóm słowem kartoflarkę Głębockiego w obecnym jéj stanie, po ostatnich ulepszeniach należy naszém zdaniem uważać za narzędzie wybornie rozwiązujące kwestyę mechanicznego wydobywania kartofli, i gdyby niewygórowana cena, w zupełności odpowiadającém wymaganiom. Na potwierdzenie naszego zdania pozwalamy sobie przytoczyć słowa jednego z największych plantatorów kartofli w naszéj gubernii pana S. z Gr., który będąc obecny na próbie orzekł, że w obec posiadanych przez nie-

go 19 egzemplarzy kartoflarek różnych systemów, wynalazek Głębockiego uważa za najlepszy, i jedynie zarzucał wysokość ceny. Eksponujący kartoflarkę właściciel składu nasion p. T. Głębocki objaśnił nas, że nizki kurs rubla, oraz dość wygórowane żądania wynalazcy wpływają niekorzystnie na cenę kartoflarki, stan ten wszakże znakomicieby się zmienił, gdyby która z naszych fabryk weszła w układy z wynalazcą i wyrabiała kartoflarki w kraju.

(Gazeta Lubelska).

Wodociągi na wsi. Wieś Różanka, główna rezydencya hr. Augusta Zamojskiego, właściciela dóbr włodawskich w gubernii Siedleckiéj, jako zbudowana na znacznéj wyniosłości nad rzeką Bugiem, z natury swego położenia pozbawioną jest zupełnie dobréj wody studziennéj. Dla zaradzenia temu niedostatkowi urządzony tam był przed laty wodociąg, pompujący siłą koni za pomocą kierata, wodę z rzeki Bugu do drewnianych wodozbiorów, wodociąg jednak takowy nie mógł zaspokoić wszystkich potrzeb miejscowych, a zresztą przez czas uległ zniszczeniu i do użycia okazał się niezdatnym. Otoż obecnie urządzane są w Różance nowe wodociągi, mające być wprawiane w ruch machiną parową.

Przyrządy do nowo zaprowadzonego wodociągu, jako to: machiny parowe, pompy, rezerwoary żelazne i rury kommunikacyjne, zakupione zostały na licytacyi na stacyach Warszawa i Siedlce kolei terespolskiéj, za nieznaczną stosunkowo summę około 1200 rubli. Wszystko to naprawiono, odnowiono i uzupełniono w fabrykach warszawskich i odstawiono na grunt do Różanki. Rzeka Bug dostarczać będzie wody, należycie przez filtry oczyszczonéj, do użytku miejscowego pałacu, obszernego ogrodu i folwarku. Roboty prowadzone są z pośpiechem i w październiku mają być zupełnie wykończone. Dowodzić zdaje się nie potrzeba, jak znakomitą wartość mieć będzie wodociąg dla wspomnianéj miejscowości i jakie odda usługi pod względem ekonomicznym i fabrycznym, a także w razie nieszczęścia pożaru. O ile wiemy, pierwszy to przykład zaprowadzenia wodociągów na wsi na podobną skalę, a przykład ten stać się może zachętą dla wielu właścicieli dóbr i folwarków, w których brak wody najdotkliwiéj uczuwać się daje. *(Kur. Warsz.)*

Sprawozdania tygodniowe.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 7 października 1882 r.

W handlu zbożowym nareszcie cokolwiek mocniejsze zapanowało usposobienie; przyczynę tego przecież jedynie w obecnych nizkich cenach szukać należy. Większéj chęci do kupna brak dotąd wszędzie, a dopóki kupcy nie będą skłonni do większych zakupów, nie można będzie rychléj na ustalenie się handlu liczyć. Wywozy z portów atlantyckich Ameryki do Europy były w ubiegłym tygodniu bardzo znaczne; takowe wynosiły do Anglii 240,000 kwr., do Francyi 175,000 kwr., do innych portów kontynentu 100,000 kwr., z Kalifornii i Oregonu do Anglii 115,000 kwr., razem 630 kwr., w stosunku do 487 kwarterów w tygodniu poprzednim. Na targach angielskich panowała w obec wielkich dowozów tylko ograniczona chęć do kupna, a obniżka cen tylko tém powstrzymana została, że większe partye wzięto na skład. Na targach francuzkich mocna, lecz spókojna panowała tendencya. W Belgii i Hollandyi zeszłotygodniowe notowania dość dobrze się utrzymały. Natomiast w południowych Niemczech, w Austryi i Węgrzech słabe panowało usposobienie. Na placach portowych niemieckich chęć do kupna była więcéj ożywiona, a ceny dość dobrze się utrzymywały.

Na naszym placu dowozy były małe, a z powodu świąt żydowskich interes miejscowy był ograniczony.

Na pszenicę ceny dość dobrze się utrzymywały i dobra panowała chęć do kupna.

Żyto było żądane, a stosunkowo dość mocne panowało usposobienie.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, poślednie zaś gatunki bardzo są zaniedbane.

Grochu brak jest dotąd dowozów, wyborowe gatunki są żądane, a ceny takowych mocne.

Dowozy owsa są małe, tymczasem towar ten jest na pokrycie potrzeb konsumcyjnych żądany. Ceny są stałe.

Na mak biały i niebieski, koniczynę czerwoną i białą, tymotkę, niemniéj na łubin i lnicę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133	fun.	120—170	Mrk.
wilgotna z wyrost	120—128	„	135—155	„
krajowa pstra	126—131	„	160—170	„
jasna z wyrostem	120—126	„	145—160	„
„ „	129—133	„	170—180	„
Żyto transito	115—128	„	105—118	„
„ krajowe wilg.	115—122	„	115—122	„
„ suche	123—130	„	122—128	„
Jęczmień ruski			90—130	„
„ krajowy			105—135	„
Owies ruski			90—120	„
„ krajowy			110—122	„
Groch na paszę			125—130	„
„ kuchenny			140—160	„
„ Victoria			160—190	„
Rzepak grubo ziarnisty			245—255	„
Rzepik			245—250	„
Rydz (lnica)			180—200	„
Łubin żółty			90—100	„
„ niebieski			80— 90	„
Wyka czarna			110—120	„
Tatarka			100—110	„

Koniczyna biała	30—60	za 50 klgr.	za pud	rs. 4,77— 9,54
„ czerwona	25—45			rs. 3,98—7,17
Tymotka	25—30			rs. 3,98—4,77

W Hamburgu na okowitę słabe panowało usposobienie.
Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	38	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	1,04	przy kursie 205.
w beczkach tel quel	40		1,13	
w beczkach kontrak. loco	43 1/4		1,28	
na październik	43 1/2		1,29	
na paździer.-listopad	43		1,26	
na listopad-grudzień	42 1/2		1,22	
na kwiecień-maj	42		1,23	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	202.80	Mrk.
Pszenica październik	174.50	„
kwiecień-maj	174.25	„
New-York	108.50	„
Żyto loco	139.00	„
październik	140,25	„
październik-listopad	137,50	„
kwiecień-maj	137,00	„
Olej rzepakowy, październik	59.70	„
kwiecień-maj	59.80	„
Okowita loco	51,70	„
wrzesień	51,80	„
kwiecień-maj	52,70	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 30 Сентября (12 Октября) 1882.